

# Naša Niwa

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Wilnia, 8 (21) lipnia (Jula).

1410—1910.

W leto od Božaho Narożenia 1410 počalasia walka Korolu Polskomu Władysławu Jahajtu, a bratu jeho Wielikomu Kniaziu Litowskiemu Witottu z Niemcy Pruskimi, i sobrali mieży soboju wojska wielikije z obu storon, Korol Jahajto so wsimi mocami koruny Polskoje, a kniaź wieliki Witott, so wsimi siłami Litowskimi i Ruskimi i z mnohimi Tatary Ordynskimi; a Mistr Pruski także z mocami swoimi. Korol Jahajto i Kniaź Wieliki Witott tiahnuli ko bitwie wsio lesnymi, a złymi dorohami, a pola rownoho a širokoho nie mohli mieti, hdie by sia mieli ku bitwie zastanowity, niźli tolko byli pola rownyje pod miestom Niemieckim Dubrownym (Hrunwald), i bačyli to Niemcy, iż Lachowie i Litwa z tak wielikimi wojski, nie mohli nihdie indie wytiagnuti, tolki na tyja pola, i dla toho kopali jamy i przykrywali ziemloju, iżby w nich koni i ludi padali...i kak pačali hetmanowie ludi šykowaty, a o tych jamach ničoho nie wiedali, što na nich Niemcy pokopali, a tak šykujučy wojsko najwysšyje hetmanowie, kniaź Iwan Źedywid, a pan Sokół w jamy powpadali i nohi sobie połomali i wielmi obrazilisia, s čoho i pomierli, i ješčo mnohim ludziem ot tych jam škoda wielikaja stała...



Wialiki kniaź Witott.

A za tym hetmany wojska sšychowawšy pötiahnuli ku bitwie, i počašasia bitwa z porania miežy Niemcy i wojski Litowskimi i mnohoje množstwo z obu stron wojska Litowskaho i Niemieckaho pało. Potom widiačy kniaź wieliki Witołt, što wojsko jeho silno mnoho pobito, a La-chowie im žadnoje pomočy wčynity nie chotiat. I kniaź wieliki Witołt prybieh do brata swojeho korola Jaliajta, a on mšy słuchajeť, a on rek tak: «ty mšy słuchaješ, a kniazi i panowie, bratia moi, mało nie wsi pobity ležať a twoi ludy žadnoje pomočy im wčynity nie chotiat», i on jemu powiediť: Miły bratie, žadnym obyčajem inače wčynity nie mohu, tolko mušu dosłuchaty mšy», i kazať hufu swojemu komornomu (taki połk) na ratunok pociahnuti... i niemiec pa hołowu porazili i samoho Mistra i wsich konturow jeho do smierti pobili, a zatym mnohije horody i zemli ich pobrawšy, a ostatok na koniec wypleniwšy i wypaliwšy i pustu ziemi wčyniwšy, i z wielikoju čestiju i na wieš swiet znamienituju sławu osiahnuwšy, zasia do swoich ziemiel dojechali, a połowicu choruhwiej Niemieckich i borody Mistrowu i wsich konturow jeho z miertwych obodrawšy i połowicu wziali do Poiskij, a połowicu do Litwy, hdie tyje borody i choruhwi ich, w zamku Krakowskom, w cerkwi swietoho Stanistawa, a w Wilni takže u swietoho Stanisława zawiešony sut...

Tak apisywajecca ũ «Kronicy Litoŭskaj» Bychođca tak zwanaja Grunwaldzkaja bitwa. Niemcy tady nasiedali na Poišču i Litwu, heta i prymusiło ich zlučyceca paźniej u adno hasudarstwo. Paša Grunwaldzkaj bitwy, roŭna 500 hađoŭ tamu, niemcy stracili swaju siłu.

Było heta prad wiekami; tađdy było ješče Litoŭska-bielaruskaj hasudarstwo, była swaja «hasudarstwiennašć», swaja kultura.—Pradži wieki, pieremianišosia z 20 pakaleńnioŭ, mahiły zraŭnialisia i zabylisia... Samaja hlybokaja mahiła — heta čas; ale ludzi lubiać swaju starynu, paminajuć sprawy swaich prapradziedoŭ, katoryje kłali swai hałowy za našu staruju baćkoŭščynu. My, ich unuki, paminajem ich, zadumaŭšysia. Bo ci pamianuć nas dobrym słowam našy ũniki? Ci spoŭniajem my ũsiu pawinnašć hramadzianskuju dla našaj baćkoŭščyny?

Ciapier časy i paradki źmianilisia: prawa, sprawiadliwašć, rozum, łaska ũsio bolš wyciskajuć siłu i ũsio bolš paważajecca ludziami. I my pawinny pracawać nad padniaćciem našaho kraju, narodu, kab unuki choć čym-niebuđz pawianuli nas.

\* \* \*

Jasnyje, čystyje ślozy z wačej pakacilisia,  
Ale, z ziamloju zmiešaŭšysia, hraźju zrabilisia...

**Maksim Bohdanowič.**

Jarasaŭl, maj 1910 h.



## Sto čuwać za hranicaju?

Z ahramadnaj chmary dy daždžu jak nie było. Toje samaje było i sa sprawami wostrowa *Kryta*. Pakul europejskije palityki chinulisia to na adzin, to na druhi bok, dyk usie bajalisia, što z hetych palityčnych mudrych hutarak papywie kroū. Ale jak tolki apiekunčyje hasudarstwy ćwiordda skazali swaje slowy, tady adrazu zapanawała zhoda pomiž *Grecijej* i *Tureijej*. Jak wiedama, Turcija pašla strašeńnie niespakojnaha zasiedańnia kryckaho narodnaho sabrańnia, na katorym pastanawili pryłučycca da Grecii, zwiarnułasja da hasudarstwoū, što apiekujucca Krytam, kab tyje ūrešci što-niebudź ćwiordda pastanawili. I woš tyje hasudarstwy, kab zdawolić žadańnia Turcii, skazali jej, što pryznajuc suverenitet (hławienstwa) tureckaho sultana nad Krytam, i, kali budzie treba, buduć baranić jaho harmatami dy strelbami. Pasłali nawat tudy 8 wajennych karabloū, kab na ūsieliki prypadak mieci wojska. Hetkaja bytcam ćwiorddaja pastanowa hasudarstwoū zrabila toje, što razdzialila žycieloū Kryta na dźwie partii: adnu pad zahadam Mychelidakisa, što stajaū proci pastanowy hasudarstwoū, a druhaja—Wenyzyłosa, što raiū narodu zhodzicca z swaimi apiekunami. Jak padyjšli bližej wostrawu karabli «apiekunoū», tady adrazu padužeła partija Wenyzyłosa i zusim šeichła, bo... strašna było pačac swarycca z «usim świetam». Ci doūha budzie ciapier spakojna na Krycie? — niet wiedama. Ale peūna, što nie, bo jak u wosieñ sabiarecca greckaja narodnaja rada, kudy napeūna kryecianie pašluć swaich deputatoū, — tady iznoū pačnucca biezparadki pa ūsim Krycie. I woš, tady «apiekunom» treba budzie ūžo akuratna wykazać swaje dumki, a nie tak, jak dahetul: raz deklarujuć pryłučyc Kryt da Grecii, a druhi raz iznoū pužajuć poracham.

Ciapier uwaha nia tolki ūsiech diptomatoū—palitykoū, ale i ūsiech hramadzian žwiernuta na umowu—zhodu, padpisanuju pomiž *Japonijej* i *Rasiejej*. Papraūdzi taja umowa warta akuratnaj uwahi, bo raniej tyje hasudarstwy hladzieli waŭkom adzin na adnaho, a ciapier razdzialili Ušchod bytcam na zahony i kožny maje spakojna swoj «harač». Ale ci zahony, što dastalisia Rasiei, buduć uradzajnyje—niawiedama, toje pakaže budućynia. A Japonija napeūna ciešycca z swaich šnuroū, bp Rasiejja deklarawała nie miešacca ū Korejskije sprawy,—a, značyc, Korei, jak asobnamu hasudarstwu,—kaniec, bo chutka Japonija abwiešcić što ciapier jana ūžo zaŭsiahdny budzie prynaležać da jaje.

Rasiei, papraūdzi kazać, nie šancuje pa Dalokim Ušchodzie. Dachodzjać wiestki, što paŭwostroū *Alaska*, katory dańniej Rasiejja pradala Amerykanskim Zlučenym Štatam za kolki miljonoū rubloū, maje takoje pryrodnaje bahaćcie, što wart sotni miljonoū rubloū. Amerykancy adrazu pačali pa amerykansku pracawać. Zrabili chaŭrusy z ahramadnym kapitalam, kab tamaka kapać zołata, srebra, žaleza, kamienny wuhal i t. d. Ciapier tam, dzie lažyc šmat kamiennaho wuhla, prawiedziena ūžo čuhunka (200 mil daŭžyni) i maniacca prawiašci ješće šmat roznych daroh, bo Alaska, pawedluh amerykanskich hazet, niazmiereny skarb dla Ameryki. A rasiejskije dypmaty, jak pradali, ciešylisia, što znajšoŭsia taki.. čelawiek, što kupiū Alasku.

**J. O.**

# Jak żywuc i haspadarac chlebaroby za hranicaj \*).

## III.

### Na wostrawi Dżerziej.

Wostroŭ Dżerziej choć i prynależyc da Anhlui, ale jon zusim blizka Francii: da bliżejśahò francuzkaho horada ũsiahò hadziny dźwię jezdy. Tam i haspadarka i prawy na ziamlu zusim asabliwyje. Na hetym wostrawie—wialikim abšary ziamli, akrużenym z usich staron moram,—takich pamiešcykoŭ, jak, naprykład, u nas, zusim nima; tam i adnawałočnych haspadaroŭ usiahò šešć čelawiek; poŭwałočnych—i sotki nia znojdzieš; a ũsia ziemia tam u rukach drobnych haspadaroŭ; kożny maje 2—3 dziesiaciny, a kali 5—7, to ũžo ličycca bahačom. I woš, żywučy na hetkich to šmatočkach ziamlicy, dżerziejskije sielanie nia tolki nia znajuć biady i hoładu, ale nawat i dobra majucca. Tam i prawy i staradaŭnyje zwyčaj skirawany na toje tolki, kab hetyje drobnienkije wučastki ziamli nie pierachodzili z ruk u ruki i bolejš ũžo nie dzialilisia. Kali pamiraje haspadar, to uwieš wučastak i ũsia haspadarka dastajecca staršamu synu. Kali jon maje bratoŭ i siostroŭ, to pawinien wykupić ich častki. Spłata wykupu robicca nia zrazu, a raskładajecca na kolki hadoŭ, dy i to hrašyma možna spłačywać nia bolš čačwiortaj častki, a reštu spłačywaje zierniem, bulbaj, ci inšym jakim tawaram, jaki daje jamu jaho ziamla. Hetkim paradkam naśledniku spłata dajecca lohka. Ale i, wykupiŭšy ziamlu i haspadarku, nia ũsio ličycca za nowym haspadarom, bo kali jon maje ũonku i dzieci, to i na kożnahò z ich ličycca pa takoj-že častej hetahò bahaćcia, jakaja pry padaje i na samahò haspadara, i jon nie maje prawa doli ũonki, čy katorahò z dziaćiej, ani pradać, ani załaŕyć; haspadar maje prawa raspardŕaecca tolki swajej častkaj, a dzieła taho što heta častka wielmi maleńkaja i dzialić wučastki nia možna, to na prodaŕ idzie tolki taja ziemia, haspadary katoraj paŭmirali, abò jakoha babyła, katory kudy-kolečy pieresielajecca. Nowamu pakupšcyku ziamli spłata tak sama raskładajecca na šmat hadoŭ i tak sama hrašyma spłačywaje tolki čačwiortuju častku, a reštu addaje dabrom z ziamli. Kali jon nie addaje na termin, to hwałtam prymušywać nielha, a adsudzić za doŭh ziamlu tam stolki kłapotoŭ i truđnašćiej, što niehto nia choće pačynać taho. Hetkije paradki, apieka i starańnia skirawany da taho, kab ziemia prynaleŕyła tolki da drobnych pracaŭnikoŭ na joj. Dżerziejskije chlebaroby dobra zrazumieli hetuju karyšć, šcyra kinulisła da prašwiety i hramadzianskaj pracy, paspraŭlali mašyny, pazakładali supotki i tam, dzie daŭniej nie chapała nawat chleba i dawodzilosja jaho wypisywać, — ciapier nia tolki jaho chapaje, ale ješće šmat čahò wywoziać u Anhliju, i za dobryje hrošy swajej pracaj kormiać nie adzin anhllicki horad.

\*) S. T. Siemionow. Po čuŕym ziemiach. Moskwa, 1910 h.

Ziamla na wostrawi Dżerziej nie cikawaja i woś, kab jaje padprawić, tamašnije sielanie *robiac ziamlu*. Dzielu hetaho jany žbirajuć roznyje śmiaćcio, ũsielakije niepatrebnyje adpadki ũ haspadarcy, sažu, popieł, a najbołš marskich traŭ, składajuć ũsio heta ũ kućy, paliwajuć časta hnajoŭkaj, pierekapywajuć pa kolki razoŭ rydloŭkaj, iznoŭ paliwajuć, pakul usio heta dabro nie pierahnije i nia zrobicca, jak tłuštaje ciesta. Z hetaho jany majuć wielmi dobry i na doŭhije hady trywały hnoj. Tak sama ciahajuć dżerziejcy skul tolki maha torf, muł i ũsio heta piererablajuć na dobruju ziamlu. Kali prychozicca stawić jakuju kolečy budyninu, to haspadar pie:š žnimie na tym miejscey na jakuju łapatu uradżajnaj ziamli i złoże jaje ũ asobnuju kućacku, a pašla ũžo biarecca budawacca; ziemia taja idzie ũ harod, abo woziac jaje na pole i tam roŭnieńka raskidajuć jaje. Jak tam ceniac i ũ jakoj pašanašci ziemia, widać užo s taho, što tam arendaru ũpisywajecca ũ kontrakt, što tuju ziamlu, katoruju jon sam zrobić — prysporyć, maje prawa zabrać z saboj na inšy wučastak, abo pradać. Płada-żmiena dżerziejcy nie trymajecca nijakoha. Jaki kawalać ziamli da čaho najbołš prydatny i z čaho najbołšuju možna mieć karyść, toje i sadziac, čy siejuć. Dzie jahadny kust, dzie jakoje zboże, dzie drewa, a najbołš bulby. Z bulby tamašnije sielanie majuć wialikije dachody. Jany swajej doŭhaj starannaj pracaj wycackali takije gatunki bulby, što jana u ich i najśmašniejšaja, wielmi ũdałaja i uradliwaja, i aprača taho, što najwa-żniejšaje, dawiali da taho, što jana tam na try tydni raniej dachodzić, jak pã inšych susiednich miejscoch. I woś, kali padchodzić tam para, jak bulba śpieje, ũ dzień siudy sypiecca pa kolki tysiac telehramoŭ z zakazami na jaje. Pa hety tawar prychozjac asobnyje parachody; raboty nabirajecca stolki, što swaich ruk niechwat i dżerziejcy na hety čas wypisywajuć ra-bočych z druhich staron. Kab nie psawać adzin adnamu ceny, dżerziejskije sielanie pradajuć bulbu chaŭrusam. Jak tolki sprawiacca i skončac rabotu z atpraŭkaj bulby, tamašnije haspadary ũśled žbirajuć bulbianik i niazhniŭ-šaje ješće nasieńnie bulby, zwoziac i żwaliwajuć usio heta ũ kućy na hnoj, a pole s-pad bulby padhnaiwajuć i zasiewajuć jaćmienióm, čy paśpieškaj—pšanicaj i hetkim paradkam na adnym i tym samym poli bjuc dwuch zaj-coŭ. Darohi tam takije roŭnyje i hładkije, jakich i za hranicaj nia ũsiudy znojdzieš, a dla chadakoŭ abapoł iduć ścieżki, wylityje cementam. Hetkaj wyhody mała dzie jość pa našych nawat wialikich haradoch. Kożnaja has-padarka kruhom abharodżena płotam s kamieńnioŭ; s kamieńnioŭ stawiac tuť i budynki. Wiosak zusim nima, a kożny haspadar żywie na swaim asobnym chutary. Hatunki jabłyk i ihruš pa swaich sadkach dżerziejcy pazawodzili takije, jakich mała dzie i jość, dyj tak ich cackajuć, što fruk-ty na ich rastuć na ździŭ wializarnyje i, naprykład, za dżerziejskije ihrušy anhličanie płaciac šalonyje hrošy. Tak sama skacinu dżerziejcy trymajuc u siabie takoha zawodu, jaki najlepš padchodzić da miejscowaj pašy i kli-matu. ũsie karowy tam byteam rodnyje siostry: siwyje, čornahałowyje i choć na woka nia wielmi pakaznyje, ale za toje nie pieraborliwyje i nadta małočnyje. Supolnaj pašy tam nima, a kożny haspadar pasie swaju ży-wiołu na swaim tolki wučastku. Prykarmliwajuć karoŭ kapustaj, ale tam i kapustu zusim inšuju zawiali: kačareżki jaje rastuć z sażeń u haru, a listy iduć z samoha nizu, dyk i śmat majuć z jaje kormu, a samyje ka-

čarežki žbirajuć pašla, sušaé i palać imi ũ piečy. Na pryptod ad swajej żywioły dźerziejey majué šmat achwotnikoŭ: kuplajuć jaho pa wialikaj cenie nawat u Ameryku i Afryku.

Hetak to dźerzieskije chlebaroby na kawałku ziamli, katoraj tamaka mienš, jak u jakoj našaj huberni, wialikaj swajej pracaj, prašwietaj i nowaj haspadarkaj dabilisia taho, što ab ich znajué i pišué amal nie na ũsim šwiecie, i na maleńkich swaich šmatočkach ziamli żywuć bahata i ščaliwa.

Lucyk.

## Maja dziaŭčyna.

U dziaŭčynki, u kniahini, Što pad-čas mnie wočkam kinie, —	Ćwiet-lilija iz krynicy — Šyjka hetaj čaraŭnicy;
Kałasisty wianok żyta, Koska żyčkaju pawita;	Dwa bukiety z niezabudki — Maładyje jaje hrudki;
Para pasymkoŭ miatlički — Broŭki miłyje ũ siastryčki;	Jak chmialoček niebadylny — Stan prytulny, pierachilny.
Dźwie praleski—jaje wočki, Ci dwa ũ zboży wasiločki;	Ručki—čto zraŭniaŭsia z imi? Tak i ščácie nie abyjmie;
Jaje ščočki—roŭny ũ soncy Ćwietu—roży la wakonca;	Serce... Ŭsiudy za im pojdzieš, Piekla, nieba,—ŭsio tam znojdzieš...
Jaje hubki—nie kalinki, Prosta špiełyje malinkil	U dziaŭčynki, u kniahini, Što pad-čas mnie wočkam kinie.

Janka Kupała.

Piecierburb, u čerwieni—1910 h.

## Hulnia miačam u padwodnym earstwi.

(Kitajskaja kazka s „Tysiačy apawieđańnioŭ—Lao—Džaj—Dży“).

Žyŭ adzin čelawiek Wan-Šy-Sin s prawincii Łudžoŭ. Byŭ jon wielmi duży i śmieły: moh sam padniać kamiennuju stupu, ũ katoraj taŭkué krupy. I jon i jaho bačka nadta sprytna umieli hulać z wialikim miačam, pad-

kidajučy jaho nahoj. Kali bačcy było 40 hadoŭ, tady zwaliŭsia jon ũ wadu i utapiŭsia. Praz 8 hadoŭ Wan za swaimi sprawami pawinien byŭ paje-  
 chać u prawinciju Chu-Nań (na poŭdzień ad wialikich wazior); u nočy  
 zatrzymaŭsia kala biereha woziera Dun-Tchin; byŭ 15 dzień miesiaca i toj  
 piekna űwiaciŭ z nieba; wialikaja reka Jan-Czy-Cziań bliűceta jak srybra.  
 Pakul Wan uhledaŭsia, z wady wyjšta niejkich piac ludziej; uziali jany  
 wialikuju matu (rahoŭu) i paűali tak na wadzie, űto zaniali s poŭdziesia-  
 ciny, — a paűla pastawili roznych napitkoŭ i jady. Miski i talerki jak ich  
 staŭlali, űwinieli tak miakka i zyčna, űto widać byli зробleny nia s prost-  
 taj hliny. Troje sieli na macie wiaćerać, a dwoje paćali im prysłuŭywać.  
 Adzin s troch byŭ adziety ũ űoŭtju opratku druhije dwa — ũ bieľuju; na  
 haľawie byli ćornyje űapaćki na padobu staraűwieckich űanockich. Jany  
 waŭna pasieli ũ rad i paćali jeűci; i sami wyhladali na staraűwieckich lu-  
 dziej. Akuratna pryhľadzicea da ich pry miesiacy, ciaűka byŭo. Abodwy  
 űłuűki byli ũ ćornych paľatnianych nasowach; adzin — chľopiec, druhi —  
 stary. Adziety ũ űoŭtnju apratku skazaŭ: «Siahońnia miesiac choraűa űwie-  
 cić, dobra budzie nam wypić». — A bieľy adkazaŭ: «Nu, dyk paćynajmo!»  
 I pajűla u ich ćarka hulać kruhom. Adnak hukali jany paciehu i zusim  
 mała, tak, űto i nia moŭna bylo zrazumieć. Siedziaćyje ũ ćoŭnie zataili  
 duch. Wan staŭ pryhľadacca da starűaho űłuűki, i nieűta jamu zdaľosia,  
 űto toj padobien da jaho niaboűűyka baćki ũ samuju poŭnać adzin z ich  
 skazaŭ: «Treba bylo-b pahulać krychu u miać». — Zara-űe chľopcyk —  
 űłuűka nyrnuŭ i wyciahnuŭ s-pad wady kľubok, jak tolki űziać jaho  
 achapkam a ũ siaredzinie bytcam bylo nalita űywoje srebra, tak jon bli-  
 űcetu. Usie uskoćyli i zahadali staromu hulać razam z imi. Stary nahoj  
 pichnuŭ miać; jon palacieŭ u haru, i razam buchnuŭ ahoń, bytcam ma-  
 ľanka,—druhi piereniaŭ i paddaŭ miać nahoj,—miać uzlacieŭ wysoka i zwa-  
 liŭsia ũ ćowien. Wan nie strywaŭ (jon sam wielmi lubiŭ hulać u miać)  
 i pichnuŭ jaho nahoj z usich siľ; i paćuŭ jon tady, űto miać hety lipki  
 i miakki, űto zdawaľosia bytcam rasparoŭ jon jaho nahoj. Miać uzlacieŭ  
 na saűeŭ u haru i z jaho buchnuŭ ahoń miacioľkaj, tady jon lapnuŭsia ab  
 wadu, dy jak kameta pakaciŭsia pa wadzie, zasapieŭ, maŭlaŭ raspaleneje  
 űaleza, i zhinuŭ u joj. Zara űsie hoľasna huknuli:—«Jaki-ű tam had aűmie-  
 liŭsia sapsawać naűu hulniu? Stary zaűmiejaŭsia i kaűe: — Heta peľna  
 niechta z majej chaty!» — Biely ćelawiek zazlawauŭsia na jaho i skazaŭ:—  
 «My tutaka űsie űľujem, a ty jeűce űartujeű! Zara-űe idzi i prywiadzi wi-  
 nawataha, a nie, dyk ja zabju ciabieľ!—Wan baćcy, űto nia wykrućicca uűo  
 tut, ale i nie baicca: schapiŭ noű i staŭ siarod ćoŭna.

Baćcyć, űto stary i chľopiec padchoďziać da jaho z űablami. Wan pa-  
 ćaŭ bliűej pryhľadacca:—«Daliboh, baćka!»—I huknuŭ: «Tata, heta-ű ja!»—  
 Stary duűa spuűaŭsia: pahladzieli adzin na adnaho i űo nia wiedali, űto  
 ciapier rabić. Chľopiec pawiarnuŭ i pajűoŭ; tady stary skazaŭ: — «Synok,  
 bardziej uciekaj, a to budzie nam abodwym kanieľ!» — Nia skonćyŭ jon  
 jeűce hetaho kazać jak usie troje wiaćerajućych uleűli ũ ćowien. Z twary  
 jany byli űsie ćorn; je, bytcam pakrytyje lakieram, a zrenki byli bolű za  
 jablyka. Paćali jany wykidać staroha z ćoŭna, — a Wan usio nie dawaŭ  
 jaho. Pakul hetak tuzalisia, tak raskaľychali ćowien, űto toj adwizaŭsia;  
 tady Wan adnamu adsiek ruku, katoraja i zwaliŭsia na pamost; jak pa-

bačyŭ heta žoŭty, dyk uciok, a bieły kinuŭsia na Wana. Tady Wan adsiek jamu haławu i bieły zwaiiŭsia ŭ wadu. Wan chacieŭ jechać dalej, ale adrazu ubledziŭ, ŝto wada razstupajecca dy robicca amut bytcam z usiaho woziera tudy wada ciače. Amut hłyboki, jak studnia. Wada hetak ciače tudy, ŝto aŝ hudzić; raptam pačała ŭžnimacca wysoka ŭ haru. Usie čouny zaskakali i ludzi krepka spudzilisia. U Wana ŭ čouinie byli dwa kamiani;



Oryhinalny rysunek s kitajskim nadpisam da hetaj kazki.

a koŭny pa 5 pudoŭ. Jon uziaŭ adzin i wykinuŭ u wadu; zahrymiela, bytcam niechta streliu z harmaty, — zara chwali pačali ścichać; tady jon kinuŭ jeŝće druhi kamiań, — wada zusim ścichta. Wan i kaŝe bačcy: «Ty, zdajecca, niačystaja siła!»—Bačka na heta: «Ja nie pamier: nas utapiŭsia 20 čelawiek z ich 19 zjeli wadzianiki, a mianie za toje, ŝto ja dobra hulaju u miač pakinuli żywym. Hetyje troje ludziej, ŝto ty bačyŭ, dyk jany

pierakiñulisia z ryb; a miáč, katorym jany hulali, heta rybina ikra. — Bačka z synam hukali douha za poñnač. Pašla razlučylisia. Ranicaj Wan uhledziŭ na pamoście, piaro ryby u dwa aršyny dažynioj, i zrazumieŭ, tady što heta adsiečenaja ruka.

*Dla «N. N.» pierekłaŭ s kitajskaho prywat-docent*

**Aleksieju.**

Karlsberg, Wilejskaho p.

## Z našaho žyćcia.

### Ad nas samich zaležyć!

Choć i pryhožaja naša rodnaja ziamielka Matka — Biełarus, choć i maje šmat pryrodnaho bahaćcia, — ale duža jana ciomnaja i dziela taho biednaja. Na koźnym kroku sustrenieš zabobony, mała hramatnych, tolki dzie-niedzie pabačyš drukawanaje słowa, ũsiudy čuješ stohny, skarhi na biazdolnaje žyćcio, ũsiudy bačyš, jak harotny sielanin zaliwaje swaje žyćcio harełkaj, kab choć na minutku zabycca, choć jon i dobra wiedaje, što, jak projdzie chmiel, ješče sumniej, ješče horej budzie žyć na świeci. I woś tak pływie u nas usio žyćcio, tak marnieje jano i marnieje...

Praŭda, jośe u naroda žadañnia lepšaj doli, — ale tyje žadañnia astajuca tolki žadañniami: biełarus nia rupicca prawiaści ich u swaje žyćcio, bo sam nia wiedaje, jak i što maje rabić! A karyści spulnaj hramadzianskaj pracy jon nie rozumieje, — i nia dziwa, bo jak pahledzieć skroź pa našaj Biełarusi, dyk na palcach možna paličyć hramadzianskije chaŭrusy, na katoryje pryhladajučysia i pracujučy ũ ich moh-by naš sielanin prywučycca da spulnaj pracy i pabačyć tuju ahramadnuju karyśe, jakuju zaŭsiody prynosiać hramadzianskije orhanizacji. A u nas, pakul što ich zusim mała, značyć, nima na što hladzieć i nima dzie ũsim prywučacca da pracy ũ wialikaj hramadzie. Aproč taho wiedama, što badaj koźny biełarus wieryc tolki «pakazu, a nie skazu». Dziela taho, wychodzić, što bolejšwiatłyje ludzi našaj bačkoŭščyny pawinny ščyra zaniacca hetym pakazam, pawinny ščyra rupicca, kab ũrešci ciemień zwiastei da zwañnia z usiaje biełaruskaj ziamli

Ješče niedaŭna u našaho hramadzianstwa było šmat nadziei, što woś skora ũsio našaje žyćcio pieramienicca, pierabudujecca, i — budzie dobra. Ale ciapier nadziei na pomać sa starany, na Dumu, zhinuli niejdzie ũ šerym žyćci... I woś ciapier u hetaje šeraje žyćcio ulie choć krychu ciopłych pramienniou swietła — sonca, tak sama jośe meta swietačoŭ našaho hramadzianstwa. Pawinny my ũsie razbudzić naš narod z wiekawiečnaho

snu, pakazać jamu toj prosty ślach, pa katorym i pawinna pajsci našaje narodna-hramadzianskaje żyćcio; a pawinny my dajsci taho, kab narod naš wiedaŭ, chto jon taki, kab sam pajšoŭ pa hetym ślachu dy kab nichto i ništo nie mahło zatrymać jaho śmiełych krokoŭ da świetłaj budu-čyny.

Hetkaj tolki pracaj my zmożem naš narod pastawić naraŭnie z in-šymi narodami. Hetkaj pracaj my zrobim jaho żywym narodam. A kali budziemo siadzieć, załażyŭšy ruki, kali budziemo hałasić, kali budziemo tolki hukac ab lepšaj doli, a ničoha nie rabić, čekajučy, što żyćcio nam pryniasie,—tady narod pawoli paćnie marnieć, čuracca swajej rodnaj Matki —Biełarusi, zabywać baćkoŭskuju mowu,—mo' i zusim pamre...

Żyćcio nie čekaje, a ũsio ciaće i ciaće. A pamiatajcie, što  
 «..proci ciaćeńnia wady  
 zmoże tolki żywoje papłyć,  
 chwali-ż reki zaŭsiahdy  
 toje ciahnuć, što skončyło żyć!»

Hetak i z nami. Ale ad nas samich zależyć, kab my żyli!

J. Oklič.

## LISTY Z DAROHI.

V.

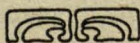
*Bakšty—Zabiereż.*

Jak z samych Bakšt, tak i z usiej bakščanskaj wołaści niemała mo-ładzi razspajecca pa ũsich kutkoch rodnaj Biełarusi. Baćki swaich dzia-ciej, katoryje skončaó tutejšyje szkołki, jak maha—z astatka wysyłajuc ich wučycca dalej: najbołš na narodnych wučycieloŭ, a za apošnije časy stali pasyłać i ũ felčerskije szkoły. Dyk kamu-ż, kali nia toj moładzi treba ša-nawać swaju baćkoŭskuju mowu, i šyryć świedomaść i pašanaść pamiż swaich bratoŭ-biełarusioŭ da swajho kraju, da ũsiaho blizkoha rodnaho! Ale u nas pobać s prašwietaj časta ũziaŭšysia za ruki idzie i ciemnata. Tak, pamiataju ja karespadenciju ũ «Našu Niwu» z hetych samych Bakšt. Pi-sali, što schod wałasny pastanawiuć zakryć usie piŭnyje ũ Bakštach, nu i zakryli. Woś, dumaŭ ja, świetły narod! Razhladajusia ciapier pa wioscy, —praŭda, nidzie ni wodnaj piŭnoj wywieski. Ale czy wydajecie, što z he-taho wyjšła? Daŭniej, kab trapić u piŭnuju, treba było znać hramatu, kab razčytać wywiesku, a ciapier i niehramatnamu dobra, bo kudy-b nie zaj-

šoŭ — usiudy trapiš na šynoček. I chto-ž ich padtrymliwaje? Tyje samyje, što kryčali na schodzie proci piŭnych! Jak tarhuje tutejšaja manapolka — nia to što skazać, ale i padumać strašna: nie dziesiatki i sotki rubloŭ hinie, ale tysiačy i dziesiatki tysiać zharajuć tam koždy miesiac ciażka zapracawanych hrošej! Skul-že jany biaruca? Ziemia tut choć i dobraja, ale swaje nadzieje tutejšyje sielanie daŭno užo, dzielučysia, parezali na małeńkije šmatočki, dyk nawat pry dobrym uradźai i tak ješče prychoďzicca prykupić chleba; ale jość tut spłaŭnaja reka Biarezina; za niejkuju wiarstu pryłucajeca i druhaja spłaŭnaja rečka — lšoć, dyk drewa idzie siudyma strašennaja moc i zarabotkoŭ šmat, aby achwota; padrostki i tyje zarablujuć, a stałyje, dy bolejš spraŭnyje da raboty, za leta, aprača ũsich raschodoŭ, po sotcy adkladajuć; ale šmat jość takich, katoryje tolki i pracujuć na manapolku... Aprača bakščan, praŭda, i susiednije wioski hetaj wołaści akuratna znosiać siudy padatak na harełku. A treba wiedać, što ũsich duš u bakščanskaj wołaści tysiać z dziewiać, woś «z miru pa nitačcy, a hołamu saročku» i šyjuć... I wiadoma, što dzie bolšaje pjanstwa, tam i rodny brat jamu—Sud wiekawiečny. Jak ja čuŭ, u bakščanskaj wołaści ciapier nierazabranych ješče sudoŭ kala poŭtary tysiačy! Poŭtary tysiačy!—Zapas ništo? Kolki to ješče dnioŭ, rabočych dnioŭ straciać, zmarnujuć tutejšyje sielanie na hetyje siudy? Ale na heta tutejšy narod nie hladzić. jamu nia škoda rabočaŭo dnia, bo tut nia tolki šwiaty, ale pryšwiatki, hradawyje, ledawyje i ũsielakije *zhoładowyje* šwiatkujuć dni. Kali padlićyć, što tutejšaja wołaś u hod prašwiatkuje tolki 10 lišnich dzion, a na 9 tysiać žycieloŭ tolki budzie trećcia častka zdatnych da raboty, — značyceca—try tysiačy, to ũ hod prapadaje rabočych dzion na adnu hetu wołaś 30 tysiać; lićučy pa dwa złoty dzień, straty ũ hod wołaś budzie mieć 9 tyslać rubloŭ...

Jość tut chaŭrusnaja krama; z wywieski widać, što kramu hetu atkryła «общество «Крестьянинъ» при содѣйствіи члена Государств. Думы Замысловскаго». Što supolnaho maje heta chaŭrusnaja krama z bakščanami—tak ja i nie dawiedaŭsia, bo kaho tolki nie pytaŭ, chto prynależyć da hetaho chaŭrusu, koždy każe: «nia wiedaju! Kala samych Bakšt krucicca reka Biarezina; na jej, niedaloka wafasnoha praŭleńnia, lażyć na samaj wadzie pływučy most; kazna biare arendu za prawa ławić rybu ũ hetaj rečcy, nudyk i most! I ja, stojućy nad hetym mastom, doŭha dumaŭ: razuwacca, czy nie? Ale ũziaŭszy na adwahu, puściŭsia ũ swaich chadakoch; praŭda, wady paŭnusieńka ũ ich nabraŭ. Wybraŭsia na biereh; tut-že pačynajecca i *Zabierez*. Wioska tak sama nie małaja — bolš wiarsty ciahniecica; wulica шыrokaja, chaty ništo, a što najwaźniejšaje, piered koźnaj chataj pasadżeny drewy: lipy, klony, biarozy i inšyje; i hladzieć pryjemna, i ad pażaru wialikaja abarona. Źal tolki, što mała zusim fruktowych dreŭ widać. Ale dziwa, jak ludzi tak mała dbajuć ab swajej wyhadzie i karyści. Tut ja zajšoŭ da adnych wielmi haścinnych haspadaroŭ i zawaliŭsia u ich na kolki dzion adsapnuca. Taki i para: na ciańki ad Wilni da Zabierezi bolš sotki wiorst.

Jadwihin Š.



## Z Bielarusi i Litwy.

(Ad našych karespadentoŭ).

### Z MINSKA.

= Kab padniać dachody hora-du, uprawa nanowa razceniwaje usie damy. Haradzki padatak može być roŭny dziesiataj čaści dachodu. Kab akuratna wyličyć usie dachohy damoŭ, dla proby zrabili acenku 3-iej čaści.

= Pry minskim upraŭleńni chlebarobstwa i kazonnych lesoŭ, jość ciapier inženiery i techniki dla ab-suški bałot i mokrych sienažaciej. Kazna robić palepšeńnia hetyje na pawiermelioraciŭny kredyt.

= Wybrali piatuju užo hruppu deputatoŭ 1-aho pazyčkowa źbierehacielnaho t-wa. Treba pachwalić wybarščykoŭ, što heta hrupa — usio demakraty, katorych «husiem» nie padkupiš.

= Na harbarni Imrota rabočych mieńš i płaciać mieńš. Kala 100 zwoščykoŭ addali swaje bilety i kinuli zwoščyckaje remiešło. Warunki ciažkije.

= Načalnik st. Romny L. R. ž. d. p. K—w. maje nadta «lohki» jazyk, a heta ciažka dla ludziej, što pad im, bo jany nie siabrujuć s pamočnikam nač. dwiž.

= Arendataram na cerkoŭna-manastyrskich i archirejskich ziem-lach padkidajuć arendu, a tak sama uzłažyli ziemskije padatki, katoryje pawinny papraŭdzi płacić sami woła-dzielcy ziamli, a nie arendatary, arendatary sciaŭšy zuby, čekajuć zaka-na ab im at Dumy.

= Jakaja słabaja u nas apieka nad pracoŭnikami, straciŭšymi zda-roŭje na rabocie, možna uhledzić pa prykładzie montera Minskaho i Kamienskaho depo. Wałuzniowa,

katory doŭhije hody pracawaŭ, a ciapier užo piaty hod dabiwajecca pen-sii, a siemju maje wialikuju.

**Chalera.** 30 čerwienia u **Kryŭ-cach** Rečyckaho paw. zachwareła 2, a pam. 1. Ad pačatku hetaj nieci-choty ŭ rečyckim pawieci zachwa-reła 75 čelawiek, u pinskim — 41 (u samym Pinsku 24), u mozyrskim — 45 i ŭ babrujskim—91.

**Mikoła Kamaroŭski.**

### Z HRODNY.

= Hrodzienskiju mužčynskuju hi-mnaziju sioleta skončyli ŭsie wučni wošmaj klasy. Šmat pałažyŭ pracy na karyść hetaho nowaho pakaleń-nia pracoŭnikoŭ klasowy haspadar M. Praca hetaho čelawieka pakaza-ła, jakaja wialikaja rožnica pamіž profasaram «čynoŭnikam» i profe-saram *čelawiekam*.

= Hrodzienskaja mužčynskaja himnazija maje šmat kapitałoŭ na padmohu dla biednych wučnioŭ, ale bieda, što z hetych kapitałoŭ mnoha papraŭdzi hałodnych wučnioŭ nia mohuć karystać.

**P. Aleksiuik.**

= U aŭtorak 29 čerwienia, na Pletra, hrodzienskaja moładź ustroi-la «majoŭku». Na choraša prybra-naj zialonymi wienkami parawoj łodcy jany adbili ad biereha. sparka pamknułasja łodku, choć čuła dobry na sabie cižar, bo moładź zabrała u swaju hramadu i staŭch haściej. Pahoda spryjała — pryharkawatyje bierehi Niomana, tony wajennaj mu-zyki na łodcy budzili šwiatočnaje nastrajeńnie ŭ dušach: i našy Hro-dziency znajomilisia i jednalisia u adnu hramadku.

U nas kožny sam saboj żywie, ludzi nie znajucca bliżej adzin z adnym, i heta drenna adbiwajecca

na hramadzkim żyćci, bo nictu ničoha nia može zrabic, a tymčasam šmat našpiewaje roznych hramadzkich patreb Mo' heta pieršaja majouka zaachwocić da druhich padobnych, dzieła hetaho hrodzienskiej maładzieży należyć pašana, što jana zrabila pačatak ruchu ũ sonnym Hrodzienskim żyćci.

Ch.

**Parafianowo**, Wilensk. h. Niedaloka našaho miastečka u adnaho haspadara. Ź., zładziei chacieli ukrasć kania. U noćy padyjšli da stajni i, prarezaüşy dzirku u džwierach, adzin z zładziejou usunuŭ ruku, kab adsunuć zasouku, ale haspadar spaŭ u stajni i ũziaüşy tapor atsiek jamu ruku. Zładziei uciakli, ale druhi, raz pryplińnawaüşy, jak haspadar spaŭ u chacie, wywieli hetaho kania z stajni i dawaj kryčać: «ustawaj, haspadar, twajho kania ukrali!? Haspadar wybieh, zładziei jaho schapili i pawiazli z saboj. Praz nieki čas ciela hetaho čelawieka znajšli u rećcy.

K.

**M. Parafianowo**, Wil. h. Wilejskaho paw. Na stancii Parafianowo sprawu z bombami apisana u «Брижев. Вѣд» nia zbudna s praŭdaj. Ni Źandar s stancii, ni słuŹačyje na čyhuncy nie ahledali tych gumilastykowych kruhoŭ, napoŭnienych mietałam, dzieła taho, što hetyje kruhi atrymany byli počtaj praz Daŭhinowo. Pupraŭdzi wyjšło usio dosi śmiešna dzieła taho, što kruhi z počty atrymaŭ i raspakawaŭ K—r. (ziać K—ča, katory wypisywaŭ hetyje kruhi), nie znajučy, što heta takoje. K—r padumaŭ što heto bomby i pazwaŭ haradawoha. Haradawy dzieła taho, što nie było Prystawa, pawiedamiŭ uradnika, što K—r. atrymaŭ bomby. Uradnik ahledziŭ kruhi i tak sama, jak sam

K—r., nie paznaŭ u hetych kruhach pryład dla parawoj pilni, dyj aryštawaŭ jaho da wyjašnieńnia spawy. Kali usio wyjašniłosia, K—r wypuścili.

G. K.

**W. Dziewarhi**, Wilensk. hub. Ošm. paw. Hady minajuć (zdajecca ũžo piaty), jak atpuścila kazna na tutejšaje wučylišće 1300 rubloŭ. Atpuścili i lesu 400 pniou. U 1908 h. pniou 200 tak siak wyciahnuli, nu i pałażyli... Praz hod ich akaryli; pačekaüşy ješće krychu narezali došček i złażyli ich pad hołym niebam kala samaj darohi. Kali chto nie zžalicca nad imi i nie ukradzie, jak ukrali 37 najlepšych pniou, dyk. badaj, pahnijuć, jak hnijuć nieparezanyje pni. A tymčasam dušycca wučyciel u naničtaj kamorcy — z dobraju damawinu wieličyni; zadychajecca 83 dziaciej u nizieńkaj 8 aršynnaj chatcy...

N.

**W. Kluščany**, Wilensk. hub. Świenc. paw. Uhledajučysia na naš narod, ja wielmi zdziwiłusia, spatykajučy biezmała ũ koźnym kutku našaho kraju ludziej, katoryje ũsiej dušoj lubiać swaju mowu i starajucca zachawać jaje; kaźuć jany, što baćki dziedy i pradziey mowaj hetaj hawaryli i abchodzilisia joj. Niekatoryje z hetych ludziej kazali mnie, što ich baćki, umirajučy, razam z bohosaŭleńniem kazali im šanawać rodnuju mowu i trymacca starych zwyčajoŭ, a taksama i jany sami, kali Boh nie adbiare ũ apošniju minutu mowy, pierekaźuć toje samaje swaim dzieciam.

Chwestowy.

**Łyntupy**, Wilensk. h. Świenc. p. U nas maniacca atkryć Źanockuju škołu z nawukaj remiešta. Sielanski wałasny schod achwotna zhodziłusia

panahaé, čym maha, a dzieučaty čekajué jaje atkryčia.

*Eyntupski.*

**Čeniewiły,** Wilensk. h. Ošm. p. Narod turejšaj wioski jak šcianoj addzialiŭsia ad druhich. Krepka jany dzieržačca starych paradkoŭ, ľadu i haspadarki. Heta zamurawanaje žyćcio nia može ũžo zdawolić ciapierašnich patreb sielanina. Treba było-b našym sieianam paŭhledacca krychu i ũ žyćcio inšych ludziej, katoryje, patrapili šmat lepiej ustroić jaho, dy zawadzic ronzyje chaŭrusy, tak jak u ludziej, bo žyć koźnamu pa-asobku ciazka.

*W.*

**W. Bojtuki,** Wilensk. h. Ošm. p. Sielanie hetaj wioski na ũsiu wakolicu wiadomy jak dobryje rabotniki i im choć dzie achwotniej piereptačy wajué 10—20 kap. u dzień. Rabota ũ ich rukach aź haryć, dyk nia dziwa, što inšyje z imi nia lubiaé stajaé pobać na rabocie. Bieda tolki, što, jak heta časta bywaje, tak i tut: kali had da raboty, to i na jazyk had... A ješče horš, što da tych spraŭnych ruk čepłajecca časta što i niepatrebnaje čužoje.

*Jota.*

**Z Iwienca,** Minskaho paw. i h. Sioleta 17 maja skončyŭsia hod, jak u našym miastečku atkryta «ssudo-źbierehačelnaje» tawarystwo. Heta sprawa wielmi dobraja i karysnaja: koźny, čto choće pażyčaé hrošy, pawinien mieć 1-ho paručy-ciela i daé 10 rub. załohu, a kali čto nia može zrazu, daé hetych 10 rub., dyk toj može wyplačywaé ich častkami; tak sama možna wyplačywaé častkami i pażyčenyje hrošy, katorych tymčasam bolejšie nie pazyčajué jak da 100 rub. Pracent za heta tawarystwa biare 12, choć

trochi i pówielik, ale ludzi na heta nie hladziaé i pazyčajué hrošy; takich asob sabrałosia za hod dźwie sotni, i to da hetaho času možna było pażyčaé tolki tym, čto žywie ũ samym miastečku, a ciapier pryjša z Minsku papiera, što nawat možna pażyčaé hrošy ũsim sielanam lwienieckaj wołašci, dzie jak padličyli, jošć 119 sierenij. Ŭklady tak sama prynimajuca ad 5 da 7%. Tawarystwo maje nadzieju što s koźnym hodam budzie bolšaé abarot u kramach.

Pamažy im Bože!

*P—koŭ.*

**H. Źłobin,** Mohil. h. Naša palicija pastanawiła, kab torżyšcy, katoryje u nas adbywajuca ũ sieredy i niadzieli, adbywalisia tolki ad 12 da 5 hadziny wiečera; taki samy paradak zawiedzien i dla kram, a piŭnyje i šynki adčynieny dnioj i noćcu. Jak kažuć, зробlena heta biež huberskaj ũlašci i to nie dla ũsich kramnikoŭ.

*Čiška.*

\* \* \*

Stoŭce adno, a časam druhoje  
Skazana mudra u poru,

Dušu adšwieżyć, myšl zaspakoić  
Jak-by adwiernie s pleč horu.

**Stary Ŭlas.**

Waložyn.

## Z usieh staron.

—o—

**Piecierburh.** Chalera na poŭd ni Rasiei nie ũnimajecca; byli wypadki čalery na kaŭkazie: u

hor. Tyflisie i dr. U hor. Odessie sanitarnaja komisija postanawia ahleđać pasażyrou, što pryjeżdżajuć na parachodach u nadmorskije harady.

**Kijeu.** Pry rewizii Troickaho manastyra wykryli šmat fałšoŭ i roznych nieakuratnašciej.

**Odessa.** Čornasoclennaja hazeta «Южный Богатырь» apisywaje życieło byŭšaho staršyni tutejšaho sajuza ruskaho narodu, hraba Konownicyna. Spačatku hrab służyŭ u marskoj słuźbie, ale aficerski sud čeści przyznaŭ jaho winawatym u niekaj ciomnaj sprawie i Konownicynu pryjšłosia padacca ŭ adstaŭku. Pašla hetaho byŭ načalnikam adnaho pawietu ŭ Płockaj huberni, ale tam prakraŭsia i jaho ŭ 24 hadziny skinuli sa słuźby. Tady papaŭ jon iznoŭ u Odessu nadziracielem marskoj pračkarni, a adhetul papaŭ u staršynu sajuza ruskaho naroda; i tut iznoŭ pałasawaŭsia na čužoje, mo by i astaŭsia, kab nie zadziorsia z hienierałam Tałmačowym, katory zwioŭ taki hraba Konownicyna.

**Jaŭta.** Hienierał Dumbadze zahadaŭ wysielić z horadu Jałty usich sałdatoŭ żydoŭ.

**Tyflis.** Ciekawaje zdareńnie było u Tyflisie 24 čyśla minulaŭho miesiaca; bahata adzietaja dama ŭ bieły dzień razdawała adozwy, adozwy hetyje klikali da adbudawańnia niezaleźnaho karaleŭstwa Hruzii. Palicija aryštawała jaje; ŭ wučastku aryštawanaja przyznałasia, što jana zawiecca kniahinij Bagrabidze i pakazała, što kn. Mesatidze więdaje jaje i moźe paćwierdzić usio, što datyče jaje asoby. Palicija zrabila rewiziju u horadzi i znajšła kolki tysiać ješče takich adozwoŭ. Prynaleźnych da hetaho ludziej aryštawali.

**Kaukaz.** Wypaŭšyje uleŭnyje daždźy na Kaukazie zalili zusim usie pali i sady; časć wajennahruzinskaj čuhunki pad wadoj.

**Odessa.** Chaŭrus išcinnoruski „Michaiła Archangiela“ ŭ Odessie sarhanizawaŭ komisija, katoraja maje uhledacca na palityčnuju „błahonaździeźnašć“ členoŭ hetaho sajuza. Staršynioj hetaj špiegoŭskaj komisii budzie niechta Głobačow.

**Maskwa.** Wejenny sud u Maskwie razhladaŭ sprawu 19 donskich kazakoŭ šostaj sotni. 14 studnia hetaho hodu kazaki nie chacieli iści abieđać, kaźučy, što posnaja strawa nadta drennaja. Za heta addali ich pad sud; adnaho apraŭdali, adnaho pryhawaryli na paŭtara hodu u dyściplinarny bataljon, inšych prysudzili na roznyje termíny ŭ turmu.

---

## Złamajcie dudku.

Złamajcie dudku maju załatuj!  
Chaj žałaśliwa nia hraje,  
Niechaj ja stohnoŭ panurych nia čuju  
U maim rodnym u kraju!

Złamajcie dudku maju załatuj!  
Ci-ż mała stohnoŭ, niadoli  
Plywie ŭžo pa našym badyłnym  
poli?...

Ja dudku wiasiołu sabie pryhatuju,  
Što nowuju dumku zazwonić  
I zapiaje nam pieśniu druhuju!...

Złamajcie dudku maju załatuj!

Haljaš Leučyk.

8/XI—1907 Warszawa.

---

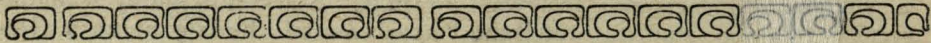
### Usim našym karespadentam i supracouinikom.

—o—

Ūsie materjały, praznačenyje k druku, pasyłaŭcie pad «bandarolju» (tak, jak prychozić da Was «Naša Niwa»), — tady na kožnyje 4 łoty

wahi treba kleić marak za 2 kap. Tolki kala adresa kaniešnie treba napisać: «Простая бандола, рукопись для печатанія»; аргуч тако prykmećcie, što nia možna tady zakleiwac rukapisoŭ i pasyłać razam z imi prywatnaho listu ū Redakciju.

Redakcija «N. N.»



Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

## Ū 1910 hadu wyjšli takije biełaruskije knižki:

- 1) Першы беларускі календар на 1910 год ц. 15 к.
- 2) Pieršy biełaruskі kalendar na 1910 hod c. 15 k.
- 3) Ядвігін III. Дзед Завала ц. 5 к.
- 4) Як rabić dobryje ramowuje wulli c. 5 к.
- 5) Як рабіць добрыя рамовыя вульлі ц. 5 к.
- 6) Якуб Колас. Другое чытаньне 25 кап.
- 7) А. Нгуніевіч. Біеłарускіе піеśni z notami c. 30 к.
- 8) Албэрт Паўловіч. Снапок. (зборнік вершоў) ц. 15 к.
- 9) М. Горкіі. Архіп і Лявонка (перэлажыла «Зязюла») ц. 8 к.
- 10) W. Marcinkiewič. Ščeroŭskije dažynki. Kupalla. c. 20 kap.
- 11) Я. Купала. Адвечная песьня. ц. 20 кап.

Tolki što  
wyjšli:

Usie knižki možna wypisywać praz kantoru «Našaj Niwy»—Wilnia, Wilenskaja wulica № 20. Małyje hrošy—da rubla—možna pasyłać pačtoŭnymi markami; chto wypisywaje knižok nia mienš, jak za rubiel, toj za pieresyłku nia płaćić. Handlaram—ustupka.

Redaktar-Wydawiec A. Ułasou.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.